

## WDOWA I WDOWIEŃSTWO W ŚWIETLE XVIII-WIECZNYCH TEKSTÓW RELIGIJNYCH

Śmierć jednego z małżonków burzy istniejący do tej pory ład rodziny. W obliczu tak dramatycznego zdarzenia, które w istotny sposób zmieniło wygląd i funkcjonowanie najmniejszej komórki społecznej, kierują myśli osamotnionych partnerów ku religii. Jak pisze J. Mariański „*wiara i rytuały religijne związane z fenomenem śmierci sprawiają, że to co nowe, nadzwyczajne, przekraczające codzienność, niosące zagrożenie i niepokój, traci swój traumatyczny charakter, nie pozwala na pełną dezorganizację osobowości, poddaje kontroli lęk i niepewność przeżywane przez jednostkę*”<sup>1</sup>.

W obliczu kruchości życia trudno pominąć istnienie wdów i wdowców, których żałoba jest wyraźnym elementem otaczającej nas codzienności, ale i przeszłości. Zagadnienie wdowieństwa na przestrzeni XVI-XVIII wieku można zinterpretować z trzech punktów widzenia. Perspektywa literatury świeckiej pozwala nam dostrzec pewne zagrożenia wynikające z braku kontroli, jaką do tej pory stanowił mąż. Niepokojąca wydaje się być jakaś frywolność, której spodziewano się po osieroconej niewieście, zwłaszcza w życiu codziennym. Powtórne małżeństwo pozwoliłoby na odzyskanie równowagi, zwłaszcza przez otoczenie, które dużo trudniej odnajdywało się w nowym porządku bez głowy rodziny, a nowy układ sił odbierano raczej jako nieład. Wyraźnie widać to w kwestiach zarządzania majątkiem, gdzie decydujący głos męski niósł za sobą bezdyskusyjne prawo. Nowy związek poszerzał koligacje rodzinne, które uznawano w czasach nowożytnych za cenny filar budowania pozycji rodu.

<sup>1</sup> J. Mariański, *W poszukiwaniu sensu życia. Szkice socjologiczno-pastoralne*, Lublin 1990, s. 76.

W chwili śmierci małżonka partner rzadko bywał i bywa automatycznie gotowy do zawarcia ponownego małżeństwa<sup>2</sup>. W prawie rzymskim kobieta musiała stosować się do obowiązkowej żałoby po śmierci męża, która odbywała się zarówno w wymiarze prawnym, jak i moralnym przez okres 10 miesięcy. Konieczne było wtedy noszenie zewnętrznych oznak żałoby. Wdowę izolowano od wszelkich uroczystości państwowych oraz religijnych. Po zakończeniu okresu żałoby kobieta w obliczu prawa od czasów archaicznych do czasów Oktawiana Augusta mogła powtórnie wyjść za mąż, jednak opinia publiczna odbierała takie decyzje negatywnie<sup>3</sup>. Średniowieczne prawo polskie pozwalało wdowie na samodzielne prowadzenie warsztatu, jednak pod wpływem presji władz cechowych, a także bardzo często sytuacji gospodarczej, zmuszona była do ponownego wyjścia za mąż.

Teksty ludzi współczesnych danej epoki zwracają uwagę na kwestię wdowieństwa w kontekście społeczno-towarzyskim. Pomimo dojmującej straty partnera trudno zakładać, że wszystkie wdowy pozostaną wdowami do końca życia. Materiał źródłowy, jak pamiętniki czy korespondencja, pozwala domniemywać, że sytuacja wdowy musi być tak bardzo niekomfortowa już na zawsze. Kobiety gromadziły się w swoim towarzystwie, gdzie spędzały czas w miły sposób. Z perspektywy społecznej szczególnie istotna jest świadomość, że na zachowaniu tej grupy kobiet samotnych ciążyą bardzo skodyfikowane schematy obyczajowe, które stają się mniej skostniałe dopiero w XVIII wieku. Było to chociażby noszenie żałoby, która jest bardzo czytelnym atrybutem przynależności do danej grupy społecznej.

Trzecie spojrzenie na problem wdowieństwa możliwe jest z perspektywy sakralnej. Status wdowy wydaje się być niebezpieczny, gdyż słaba kobieta, nie rzadko z dziećmi staje w obliczu licznych problemów i pokus, a jej natura to trudna do ogarnięcia lista wad i słabości. Z drugiej strony, po wypełnieniu obowiązków rodzinnych jest to status znajdujący uświęcenie w pracy i działalności charytatywnej, służbie bliźniemu i Bogu. Alternatywą dla powtórnych ślubów małżeńskich są śluby zakonne, śluby czystości. Dla tych wdów, które nie chcą całkowitego odcięcia od świata wskazane jest życie dewocyjne,

<sup>2</sup> Jak wskazują obecne badania odczuwalny żal trwa u owdowiałych kobiet dłużej, aniżeli u owdowiałych mężczyzn. M. Ogrzyzko-Wiewiórska, *Rodzina i śmierć*, Lublin 1994, s. 151.

<sup>3</sup> P. Niczyporuk, *Żałoba i powtórne małżeństwo wdowy w prawie rzymskim*, Białystok 2002.

nakierowane na wypełnianie praktyk religijnych. To właśnie do tych niewiast należało adresować słowa zachęty do podjęcia trudu życia w samotności, ale nie izolacji od otaczającego świata. Dobrze nakreślona rola oraz wyznaczone zadania pozwalały na utrzymanie kontroli nad osamotnionym wdowami.

O ważkości zagadnienia wdowieństwa w życiu społecznym i codziennym w czasach nowożytnych świadczy fakt podjęcia tej tematyki przez znanych badaczy z Europy Zachodniej<sup>4</sup>. Na szczególną uwagę zasługuje praca Scarlett Beauvalet-Boutouyrie, która jest pierwszą syntezą historii wdów od XVI do XVIII wieku, szczególnie cenną, gdyż łączy w sobie historię gospodarczą z elementami demografii z perspektywy wdowieństwa, historię ponownego małżeństwa oraz historię samotności<sup>5</sup>. Warto wspomnieć także o wcześniejszej pracy, jednak nie o charakterze syntetycznym, lecz zbiorze piętnastu artykułów dotyczących zagadnień związanych z problemem samotności kobiet w XVIII-XX wieku, pozwalających na odejście od stereotypowego myślenia o kobiecie niezamężnej, w tym także wdowie<sup>6</sup>. Należałoby zatrzymać się szczególnie na tekście francuskiej badaczki Arlet Farge, która w świetle analizy tekstów medycznych z XVIII wieku pokazała, że m.in. właśnie wdowieństwo traktowane było jako okres nienormalny<sup>7</sup>.

Na gruncie polskim warto zwrócić uwagę na prace dotyczące historii kobiet samotnych, wśród których wdowy odgrywały istotną rolę. Nieocenione są tu prace Andrzeja Karpińskiego<sup>8</sup> oraz Cezarego Kukło<sup>9</sup>. Syntetyczne podsumowanie stanu badań nad wdowami zostało umieszczone w najnowszej pracy z zakresu demografii staropolskiej<sup>10</sup>. Autor skupił się u przede wszystkim na ujęciu problemu wdowieństwa w kontekście stanu społecznego oraz pozycji prawnej. W podobny sposób

<sup>4</sup> *Historie des femmes en Occident*, pod red. G. Duby, M. Perrot, t. 3: XVIe-XVIIIe siècles, pod red. N.Z. Davis, A. Farge, Paris 1991, s. 59-63, 350-354; zob. także A. Laurence, *Women in England 1500-1760. A social history*, London 1994.

<sup>5</sup> S. Beauvalet-Boutouyrie, *Être veuve sous l'Ancien Régime*, Paris 2001.

<sup>6</sup> *Madame ou Mademoiselle? Itinéraires de la solitude féminine XVIIIe-XXe siècles*, wyd. A. Farge, Ch. Klapisch-Zuber, Paris 1984.

<sup>7</sup> A. Farge, *Les temps fragiles de la solitude des femmes à travers le discours médical du XVIIIe siècle*, [w:] *Madame ou Mademoiselle*, s. 251-263.

<sup>8</sup> A. Karpiński, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i XVII wieku*, Warszawa 1995.

<sup>9</sup> C. Kukło, *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Studium demograficzno-społeczne*, Białystok 1998. Zob. także idem, *Rodzina w osiemnastowiecznej Warszawie*, Białystok 1991.

<sup>10</sup> Idem, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 285-287.

potraktowała temat Joanna Kuchta w artykule poświęconym pozycji majątkowej wdów, wydanym w pracy zbiorowej *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV-XX wieku*<sup>11</sup>. Wzbogacające spojrzenie na problem miejsca kobiet, a w tym i wdów, w społeczeństwie jest praca z zakresu historii literatury Haliny Wiśniewskiej analizująca problem leksemów nazywających pleć żeńską w siedemnastowiecznych utworach (w tym także korespondencji)<sup>12</sup>.

Na uwagę zasługuje również literatura podejmująca zagadnienie funkcjonowania kobiety w świecie religii. Z nowszych prac warto wspomnieć o zbiorze artykułów traktujących o duchowości kobiety<sup>13</sup>. Wśród nich znajduje się tekst omawiający publikację Paula Evdokimova, a zwłaszcza *Kobieta i zbawienie świata* wydana w oryginale w 1958 roku, przybliżające znaczenie posłannictwa kobiet, jakie powierzył im Bóg<sup>14</sup>. Problem wdowieństwa pozostaje jednak w zasadzie na uboczu badań, tym bardziej cennym jest tekst Iwony Pugacewicz koncentrujący się na postrzeganiu wdowy w czasach wczesnonowożytnych w literaturze europejskiej<sup>15</sup>.

Należy także wspomnieć o pracy Anny Nowickiej-Struskiej, która podjęła problem wzorca osobowego wdowy analizując kazania wybranych, siedemnastowiecznych zakonników<sup>16</sup>. Ujęcie problemu wizerunku i religijności wdowy w społeczeństwie staropolskim, z perspektywy pogranicza historii i historii sztuki, przedstawiła Katarzyna Górecka, której podstawowym materiałem źródłowym były epitafia, prezentujące duży potencjał badawczy<sup>17</sup>.

Institucja Kościoła Katolickiego nie mogła pozostać obojętna wobec wdów. Ich cierpienie spowodowane stratą bliskiej osoby i dojmujący żal oraz liczne problemy natury prawnej i rodzinnej sprawiały, że

<sup>11</sup> J. Kuchta, *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV-XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, Warszawa 2008, s. 261-269.

<sup>12</sup> H. Wiśniewska, *Świat płci żeńskiej baroku zaklęty w słowach*, Lublin 2003, s. 130-136.

<sup>13</sup> *Duchowość kobiety*, pod red. J. Augustyna SJ, Kraków 2007.

<sup>14</sup> P. Evdokimov, *Kobieta i zbawienie świata*, Poznań 1991; U. Michałowska, *Paul Evdokimov o duchowości kobiety*, [w:] *Duchowość*, s. 66-78.

<sup>15</sup> I. Pugacewicz, *Wizerunek dobrej wdowy w opiniach Ojców Kościoła i moralistów w epoce wczesnonowożytnej*, [w:] *Rodzina i gospodarstwo*, s. 247-260.

<sup>16</sup> A. Nowicka-Struska, *Ex fumo In lucem. Barokowe kaznodziejstwo Andrzeja Kochanowskiego*, Lublin 2008, s. 108-115.

<sup>17</sup> K. Górecka, *Pobożne matrony i cnotliwe panny. Epitafia mieszczanek i szlachcianek z XVI i XVII wieku jako źródło wiedzy o kobiecie w epoce nowożytnej*, Warszawa 2006, s. 102-113.

kaznodzieje musieli pochylić się nad osieroconymi matronami. Cierpienie wdów próbowano opisywać w kazaniach pogrzebowych: „*Mar-twiła ciało, bolało serce, aż do mdłości śmiertelnych*”<sup>18</sup>. Słowa pocieszenia znajdujemy w licznych kazaniach pogrzebowych, jak chociażby w przemowie towarzyszącej uroczystościom pogrzebowym po śmierci Pawła Karola Sanguszki, marszałka wielkiego litewskiego, gdzie wdowę Barbarę Sanguszkową wspierała bliska rodzina, przyjaciele, ale sił dodawało przede wszystkim akceptacja odejścia męża do wieczności jako woli Pana, którą należy przyjąć z pokorą<sup>19</sup>. Kaznodzieje starali się skupić uwagę nie tylko na zasługach zmarłego, ale również na jego małżonce, wskazując na przejściowość sytuacji i potrzebę poddanie się woli Bożej. Benedykt Zawadzki w kazaniu na pogrzebie Franciszka ze Zbroszy Zbroskiego głosił: „*Rozwodzi się z tobą, ale dla samej tylko śmierci Małżonek z Małżonką Mcia Pani Doroto Zbroska. Tuszył sobie dalszego życia przeciagi, y z tobą iako z miłym przyjacielem iak naydłużey żyć: nie pozwoił Pan Bóg. Woli iako świętey przeciw się trudno. Zostawił dziatki, abyś w nich pamiętała na Męża y macierzyńskie wychowanie dała, iako Zbroskich krwi y Skolimowskich domowi przywoita. Że mu Pan Bog skrócił życie, wola Boska była, świadczy iednak ten afekt, że cię y po śmierci miłą pamięta Małżonką*”<sup>20</sup>. Wdowa pozostała przede wszystkim matką, która dopełni swej przysięgi małżeńskiej opiekując się dziećmi. To zadanie stanie się treścią jej życia.

Dla Kościoła jako instytucji wdowieństwo było ważnym zagadnieniem, gdyż sytuacja rodzinno-społeczna wdów skłaniała do powtórnego sformalizowania związku. Dokumenty soboru trydenckiego nie podejmują problemu wdowieństwa jako samodzielnego zagadnienia.

<sup>18</sup> *Nieodżałowana Dla Ojczyzny Szkoda, w powszechney życia ustawie śmierci, sława nieśmiertelna w zasługach dopełnionych. Jaśnie Oświeconego Xiążęcia Jmci. Pawła na Lubartowie Lubartowicza Sanguszka, Wielkiego W.X.Litewskiego Marszałka, krzemienieckiego, czerkaskiego, &c. starosty, na wprowadzeniu ciała do WW.XX. Kapucynów Kościoła w Lublinie, Ogłoszona przez X. Kościoła „Societatis Jesu” Kaznodzieię Ordynariusza roku Pańskiego 1750 dnia 25 maja, w Lublinie w Drukarni J.K.Mci Coll: Soc: Jesu.*

<sup>19</sup> J. Tokarski, *Kazanie Pogrzebne przy złożeniu serca Jasnie Oświeconego Xiążęcia JMCI Pawła Karola Lubartowicza Sanguszka Marszałka Wielkiego W.X.Lt: przez wielmożnego Jmci Xiędza Jędrzeja Tokarskiego Kanonika Katedralnego Kijowskiego miane w Lubartowie w Kościele Farnym Dnia 28 Maja Roku 1751.*

<sup>20</sup> B. Zawadzki, *Kazanie na pogrzebie Iego Mci Pana Franciszka za Zbroszy Zbroskiego herbu Jasieńczyk w Warce, w kościele Wielebnych OO. Franciszkanów, roku pańskiego 1690, [w:] Kazania..., brak karty tytułowej, s. 624.*

Przy okazji dysput związanych z małżeństwem odbywających się po obradach soboru trydenckiego (po sesji 10), zajęto się zagadnieniem „*Nadużyć związanych z sakramentem małżeństwa*”. Pośród sześciu podjętych punktów, w trzecim punkcie znajdujemy sformułowanie: „*traktowanie małżeństwa z wdową jako niegodnego*”<sup>21</sup>. Wątek ten nie został dalej rozwinięty. Możemy się jedynie domyślać, że chodzi o kwestię podjętą między innymi przez świętego Ambrożego, która mieścił się w nurcie antymałżeńskim. Dostrzegał on jedynie dla pary małżonków funkcję prokreacyjną i gdy zadanie zapewnienia potomstwa zostało wypełnione ponowny związek przynosił wyłącznie dodatkowe komplikacje natury moralno-teologicznej.

Wdowy i stan wdowieństwa był integralną całością świata ludzi czasów nowożytnych. Przed podjęciem próby odpowiedzi na pytanie czy istniał wzorzec osobowy wdowy w tekstach religijnych i jeżeli tak, to gdzie można było go znaleźć, warto przyjrzeć się zastępom świętych Kościoła Katolickiego, wśród których wierni mieli szukać wzorów do naśladowania.

Florian Jaroszewicz (1694-1771), kustosz utworzonej w XVIII wieku prowincji ruskiej reformatów oraz historiograf zakonu, przedstawił w swoim dziele *Matka świętych Polska* 472 żywotów Polaków i Polek, których życie zasługiwało na pochwałę i gdzie dopatrzono się świętobliwości<sup>22</sup>. Pośród nich znajdują się zaledwie 73 rysy biograficzne kobiet, w tym trzy wspomnienia o zakonnicach konkretnego zgromadzenia. Niewiasty świeckie stanowią połowę z nich, czyli 33 kobiety, w większości przypadków szlachetnie urodzone, czasem wręcz z królewskich rodów (Maria Klementyna królowa angielska, wnuczka Jana III Sobieskiego). Wdowami zostało pośród nich 17, a kilka po śmierci męża wybrało życie zakonne. Biogramy zostały skonstruowane w jednolity sposób. W części wstępnej autor podaje dzień miesiąca,

<sup>21</sup> *Dokumenty Soborów Powszechnych. Tekst łaciński i polski*, t. IV (1511-1870), układ i oprac. Ks. A. Baron, ks. H. Pietras SJ, Kraków 2004, punkt XV, przypis 82, s. 430-431.

<sup>22</sup> Przypomnijmy, że Piotr Skarga wymienił jedynie 14 świętobliwych Polaków. F. Jaroszewicz, *Matka świętych Polska albo żywoty świętych błogosławionych, wielebnych, świętobliwych, pobożnych Polaków y Polek. Wszelkiego stanu y kondycji każdego wieku od zakrzewioney w Polsce chrześcijańskiej wiary osobliwą życie doskonałością służących. Z różnych autorów y pism kapłana zakonu s. O. Franciszka Reformatów. Dla zbudowania żyjących y potomnych, dla pociechy duchowney swoich krewnych. Do druku podane Roku Pańskiego 1767 w Krakowie*. Por. K. Sokołowska, *Droga do świętości w ujęciu osiemnastowiecznego hagiografa (Floriana Jaroszewicza Matka świętych Polska)*, „Poznańskie Studia Teologiczne”, t. 14(2003), s. 275-297.

imię i nazwisko osoby przypisanej konkretnej dacie oraz informacje biograficzne. Dużo więcej uwagi poświęca pobożności wzmiankowanego patrona, próbując uwypuklić to, co najcenniejsze w jego życiu, ale nie koniecznie musiały to być cnoty wewnętrzne. Na pochwałę zasługują również czyny wspierające Kościół: fundacje, darowizny, mecenat na rzecz zakonów itp. Kaznodzieja używa w życiorysach kobiet ich nazwisk panińskich, uznając, że nazwisko po mężu jest „*tylko przysposobione, a nie dziedziczne, a iako związek Małżeński nie trwa tylko do śmierci, y przy Zmartwychwstaniu ciał nie będzie Małżeństwa*”<sup>23</sup>. Tekst Jaroszewicza jest oczywiście zbiorem przykładów na jego koncepcję świętej kobiety o różnych rolach społecznych: mamy więc wielkie księżnie, zwykle zakonnice, dumne szlachcianki i proste dziewczyny; panny, matki i wdowy. Wszystko to dla budowania odpowiedniego z nauką Kościoła wzorca osobowego postaci świętobliwej, opierającego się na umartwieniach cielesnych, wyjątkowych zdarzeniach w życiu ziemskim, ale także z ciałem już po śmierci oraz na hojnej działalności fundacyjnej, odchodząc od istoty głębokiego życia wewnętrznego. Reformator nie wykazuje ducha krytycyzmu, zwraca jedynie uwagę na prywatne kultury oraz wiarę w indywidualne objawienia<sup>24</sup>. Jak wskazuje Józef Styk praca Floriana Jaroszewicza wpisuje się w złoty okres polskiej hagiografii, przypadający zwłaszcza na II połowę XVIII wieku<sup>25</sup>.

Kościół katolicki w XVII i XVIII wieku zatwierdził kilka kultów lub wyniósł na ołtarze wdowy. Wśród nich znalazła się święta Elżbieta Portugalska (1271-1336; kanonizowana w 1625 roku), żona Dionizego z Portugalii, która po śmierci męża sprzedała majątek i oddała się działalności na rzecz potrzebujących. Jednak śluby zakonne złożyła dopiero przed śmiercią, gdyż ograniczałyby jej mobilność. Wdową była również błogosławiona Michalina Metelli (ok. 1316-1356, kult zatwierdzono w 1737 roku), która po śmierci jedyne go syna przeżyła przemianę duchową i wstąpiła do tercjarek franciszkańskich, gorliwie poświęcając się pracy z potrzebującymi. Również drogę zakonną wybrała w końcu swojego życia błogosławiona Barbara Avrillot (1566-1618). Zmuszona do małżeństwa w wieku 16 lat, urodziła szóstkę dzieci, a w roli matki i żony odnalazła sposób na wyrażenie miłości do Boga. Po wpływie tekstów świętej Teresy z Avila zamyśliła sprowa-

<sup>23</sup> F. Jaroszewicz, *Matka świętych Polska*, przemowa druga, paragraf 4.

<sup>24</sup> K. Górski, *Zarys duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 257-259.

<sup>25</sup> J. Styk, *Życie i dzieło o. Floriana Jaroszewicza Reformata (1694-1771)*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, t. XXXV, zeszyt 4(1988), s. 51.

dzenie do Francji zreformowanego Karmelu. Plan ten udało się zrealizować. Już jako wdowa przeniosła się do klasztoru karmelitańskiego w Amiens.<sup>26</sup> Doceniano, więc zarówno zaangażowanie rodzinne jak i poświęcenie się ciężkiej pracy w imię miłości Boga i bliźniego już w okresie wdowieństwa, gdy nie było dodatkowych obowiązków w osobie męża czy dzieci.

Słowa pouczenia dla wdów, wspierane przede wszystkim nauką wielkich myślicieli Kościoła Katolickiego, znajdujemy w innym piśmie Floriana Jaroszewicza *Stare błędy światowej mądrości*<sup>27</sup>. Kaznodzieja wchodzi tu w polemikę z innowiercami, również na temat postawy wobec stanu wdowiego. Odwołuje się jednak i tu do autorytetu świętych wspominając w tekście z imienia 6 świętych wdów. Są to święte: Paula, Melania, Anastazja, Radegunda, Jadwiga oraz Ludwika<sup>28</sup>. Obok nich są „y inne niepoliczone”. Z pewnością Florian Jaroszewicz widziałby wśród nich choć kilka spośród wspomnianych przez siebie w *Matka świętych Polska* cnotliwych białogłów. W *Starych błędach światowej mądrości* odwołuje się przede wszystkim do przykładów świętych wdów żyjących w czasach Kościoła pierwotnego – święte Paula, Melania<sup>29</sup>, Anastazja – wszystkie trzy zaangażowały się w budowanie i umacnianie chrześcijaństwa. Święte Paula i Anastazja zostały patronkami wdów. Przykład świętej Pauli wykorzystywany był także przez innego znanego kaznodzieję – Kaspra Balsama (1715-1759), który również wysoko stawia czystość wdowią<sup>30</sup>. Zwróćmy uwagę, że ksiądz ten był Jezuitą, a jego kazania pod względem teologicznym oraz językowym były jasne i proste, a także wolne od późno-

<sup>26</sup> F. Holböck, *Święci małżonkowie. Zwyczajne pary małżeńskie wszystkich wieków nadzwyczajnymi wzorami cnot*, Częstochowa 2004.

<sup>27</sup> F. Jaroszewicz, *Stare błędy światowej mądrości przeciw powściągliwości Pannieńskiej, Wdowicy, Kapłańskiej, y Zakonnej. Przez Wolnowierców odnowione. A przez Xiędza Floriana Jaroszewicza Zakonu S. O. Franciszka Reformowanego Prowincji Ruskiej Patra, S. Teologii Lektorz Prawowiernym Katolikom Falszem swoim oczywistym Pokazane Roku Pańskiego 1771 do Druku podane w Lwowie w Drukarni Świętej Trocicy*.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 6, 79.

<sup>29</sup> Nie jest jasne czy chodzi tu Melanię Starszą czy Melanię Rzymiankę zw. Młodszą. Ich życiorysy pozostają niekompletne i sprzeczne, także w kwestii wdowieństwa. Por. *Encyklopedia katolicka*, t. 12, Lublin 2008, s. 489-490; *Leksykon świętych*, t. 3, Kraków 1998, s. 171; *Religia. Encyklopedia*, red. T. Gadacz, B. Milerski, t. 6, Warszawa 2002, s. 483-484.

<sup>30</sup> K. Balsam, *Kazanie o sprawiedliwości. O nagrodzeniu krzywd zdrowiu, całości, życiu ludzkiemu uczynione. Maine na niedzielę przedzapustną*, [w:] *Kazania o cnotach: wiary, nadziei, miłości, obowiązkach z nich wynikających*, t. 5, Poznań 1768, s. 508.

barokowych wad, tym samym stały się dostępnejsze dla wiernych<sup>31</sup>. W kazaniach Jezuitów pojawia się również święta Melania. Ksiądz Antoni Szymra przywołuje postać tej świątobliwej kobiety, by pokazać siłę i głęboką wiarę wdowy w obliczu śmierci synów, która nastąpiła wkrótce po odejściu jej męża. Kobieta rzec miała bez uronienia choć jednej łzy, z uśmiechem na ustach: „[...] teraz ci będę służyła lepiej Panie, boś mię od tego uwolnił ciężaru”<sup>32</sup>. Święte Radegunda<sup>33</sup>, Jadwiga<sup>34</sup> i Ludwika<sup>35</sup> związane są już z późniejszymi czasami. Jednak każda z nich poświęciła się Bogu, splatając swoje życie z życiem zakonnym poprzez przywdzianie habitu lub działalność fundacyjną.

Narracja prowadzona przez kaznodziejów w tekstach religijnych o szerokim odbiorze przez wiernych, takich jak *Matka świętych Polska...*, skłania do wniosku, że starano się zniechęcać wdowy do zawierania ponownie związku małżeńskiego. Wiąże się to z istotnym problemem czystości cielesnej, która identyfikowana była z dziewictwem. Pożycie małżeńskie to „marne lubości”, a na pochwałę zasługują pary małżeńskie, które złożyły śluby czystości. Przykładem mogą

<sup>31</sup> *Balsam (Balsamwoicz) Kasper*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o Jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*, oprac. L. Grzebięń SJ, Kraków 2004, s. 25.

<sup>32</sup> A. Szymra, *Kazania albo Exorty postne o tajemnicach naydrozszyey męki zbawiciela naszego w Kościele Warszawskim Societatis Jesu różnych lta miane podczas passy we Szrodę wielkiego postu przypadających. Teraz zaś do druku podane roku 1713 przez x. Antoniego Szymrę Soc. JESU przydane na końcu uwagi duchowne o Sądzie Bożym na 4 Niedziele Adwentowe z Dozwoleniem Starszych*, s. 275.

<sup>33</sup> Trudno powiedzieć o jaką świętą Radegundę chodzi. Znana jest nam św. Radegunda (518-587), która była córką władcy Turynii, wprowadzoną przez Chlotara. Po morderstwie jakiego dokonał Chlotar na rodzinie Radegundy, ta uciekła. Udało się jej uzyskać separację i wstąpić do klasztoru w Poitiers. Znana jest również Radegunda z Wellenburga (żyjąca w średniowieczu) rozszarpana przez wilki, jednak ta czczona jest jako dziewica, nie mająca nigdy męża.

<sup>34</sup> Zapewne Florian Jaroszewicz miał na myśli świętą Jadwigę Śląską (1178-1243), która była wdową po Henryku Brodatym. Po urodzeniu siedmiorga dzieci i 19 latach małżeństwa Jadwiga z Henrykiem złożyli śluby czystości. Jadwiga znana była ze swojej fundacji klasztoru cysterek w Trzebnicy, gdzie zamieszkała po śmierci męża. Zob. M. Kaganiec, *Święta Jadwiga – władczyni Śląska*, Katowice 1994.

<sup>35</sup> Wśród świętych Kościoła Katolickiego można znaleźć kilka błogosławionych i świętych wdów noszących imię Ludwika, które żyły do połowy XVIII wieku. Najbardziej znana to święta Ludwika de Marillac Le Gras (1591-1660), założycielka szarytek. Beatyfikowana i kanonizowana jednak dopiero w XX wieku. Warto wspomnieć także o błogosławionej Ludwice Albertoni (1473-1474), błogosławionej Ludwice Sabaudzkiej (1462-1503) oraz Polce Ludwice z Kęt (1563-1623). Bowiem wszystkie z nich były wzorem życia wdowiego wypełnionego modlitwą, uczynkami miłosiernymi oraz służbą w zakonie franciszkańskim (dwie pierwsze były tercjarkami).

być Kinga i Władysław Wstydlivy, czy Anna Alojza z Ostrogskich i Karol Jan Chodkiewiczowie. Dobre słowa duchowieństwa skierowane zostały również do żon, które dając potomstwo wywiązały się ze swoich obowiązków małżeńskich, a następnie złożyły śluby czystości jak Anna Jakubowska oraz Zofia Tylicka.

Próbowano zwrócić uwagę, że i wdowy mają swoje cnoty „*temu stanowi należyte*”<sup>36</sup>. Najistotniejszą z zasług wdowy okazała się wstrzeźliwość pozwalająca na utrzymanie czystości, choćby nie wiadomo jak znakomici „*Panowie y Dygnitarze*” o rękę się starali. By zakończyć te zabiegi szacownych kawalerów wskazane było złożenie przez kobietę ślubów czystości i oddanie się służbie Bogu. Najlepszym rozwiązaniem było „*małżeństwo duchowe*”, czyli łaska zjednoczenia z Bogiem prowadząca do stanu, w którym dusza staje się Bogiem w wyniku procesu transformacji, poprzedzony długim i złożonym okresem przygotowawczym<sup>37</sup>. Poświęcenie życia wdowy Stwórcy i sprawom boskim zasługiwało zdaniem księdza Floriana Jaroszewicza na wyraźną pochwałę, gdyż Kościół zalecał i chwalił czystość. Apelowal on wyraźnie: „*Mowię y do was przezacne Wdowy, które z Małżeńskich oswobodzone więzow, postanowiłyście sobie na umyśle żyć y umierać w zachowaniu powściągliwości świętej, y oręż dla miłości Boga utrzymujecie, martwiąc heroiczne ciała wasze, gwałt czyniąc przyuczoney naturze karcąc pożądliwe chuci postami y innemi sposobami, trawiąc czas chwalebnie na gorących modlitwach, pobożnemi uczynkami budując bliźnich, ćwicząc się w uczynkach miłosiernych, a niektóre ślubem się czystości obowiązujące Bogu. Wasza powściągliwość, a częstokroć od młodych lat aż do starości, choć od Pańskiej czystości nieco odstępnie, ale w zasłudze u Boga, tamtey dogania; albowiem zdaniem S. Cezariusza: Długa powściągliwość, iest naśladownicą Panieńskiej czystości. A nad to! stan wasz sierociński wie wam osobliwszą koronę cierpliwości bez ktorey stan wdowi ledwie się kiedy obędzie. Zaczyn nieodmiennie życie w powściągliwości y cierpliwości, pomnażaycie się w pobożnych uczynkach y młódze przykładem od wszelkiej nieprzytomności odciągaycie, a do miłości Boskiej, do wierności ku Mężowi (które są w Małżeńskim stanie) zagrzewaycie [...]*”<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> F. Jaroszewicz, *Matka świętych Polska*, s. 51.

<sup>37</sup> G. Grochowska, *Małżeństwo duchowe jako pełnia oblubieńczego zjednoczenia człowieka z Bogiem według św. Jana od Krzyża*, [w:] *Małżeństwo – przymierze miłości*, „Homo meditantis XV”, Lublin 1995, s. 157-180.

<sup>38</sup> F. Jaroszewicz, *Stare błędy*, s. 78-79.

Życie pełne wyrzeczeń przyniesie owym wdowom sławę i błogosławieństwo Boże, jakie mają święte wdowy. Ale widać, że kaznodzieja zdaje sobie sprawę jak trudno wytrwać w czystości, gdy świat naciska i proponuje tak wiele przyjemności. Znajdzie się zapewne nie jeden, który będzie wmawiał konieczność małżeństwa zasłaniając się argumentem obowiązku prokreacji. Jednak zwraca uwagę, że owi „*Poganie*” *chcą znieść „świętą y chwalebłą powściągliwość (którey sami nie chowali)”*<sup>39</sup>. By walczyć z taką argumentacją Florian Jaroszewicz wspiera się autorytetem świętego Ambrożego, który pisał m.in. w traktacie *O Dziewicach* o „*dobrodziejstwie dziewictwa*” oznaczającego czystość<sup>40</sup>. Osiemnastowieczny kaznodzieja naśladuje biskupa Mediolanu, który stawia wyraźnie na równym poziomie czystość małżeńską, wdowią i panieńską – wszystkie trzy są obecne w jego kazaniach. W tekście świętego Ambrożego wśród kobiet zasługujących na pochwałę, obok Zuzanny (małżonki) oraz Maryi (dziewicy), stoi Anna – wdowa, która u Jaroszewicza nie została wymieniona wśród zacnych wdów<sup>41</sup>. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedno sformułowanie znajdujące się w powyżej zacytowanym obszernym fragmencie – „*oswobodzenie więzow*”. Wyraźnie widać tu wpływy nurtu reprezentowanego przez świętego Ambrożego. I choć biskup, a za nim osiemnastowieczny Reformator, nie zniechęcają do małżeństwa to zestawiając los żony z losem dziewicy wyraźnie widać wyższość tego drugiego. Bo jakże interpretować inaczej słowa o „*przykrościach karmienia, wychowania i ożenku*” oraz o obowiązkach i posługach, „*jakie kobiety pełnią wobec swoich mężów*”<sup>42</sup>? Warto jednak zwrócić uwagę na jeszcze jeden głos płynący z ambony, tym razem pijarskiej. Ksiądz Samuel Wysocki zwrócił uwagę w kazaniu na dzień świętej Agnieszki „*ieżeli się kto jednak na samym tylko zasadza panieństwie bez cnot innych y dobrych uczynkow, lepszy iest y zacniejszy przed Bogiem stan małżeński, cnotliwy, niż Panieństwo takie*”<sup>43</sup>. Rozwijając tą myśl dalej

<sup>39</sup> Ibidem, s. 75.

<sup>40</sup> Św. Ambroży, *O Dziewicach* [De virginibus], ks. I, [w:] *Wybór pism*, cz. II, red. K. Obrzycki, Warszawa 1986, s. 187.

<sup>41</sup> Idem, *De viduis*, 72. Cyt. za *Wybór pism*, cz. II, red. K. Obrzycki, Warszawa 1986, s. 185.

<sup>42</sup> Św. Ambroży, *O Dziewicach*, s. 187.

<sup>43</sup> S. Wysocki, *Nauki, homilie y materie na wszystkie w całym roku dni święte ku większey Pana Boga chwale, y czci świętych Jego. Dla pożytku Dusz ludzkich, Pasterzów ich, y Kaznodzieiow przysługi napisane. A na widok publiczny pod zaszczytem wielkiego imienia J.O. Xiążęcia JMCI Kajetana Soltyka biskupa krakowskiego, xiążę-*

można powiedzieć, że każdy stan – paniński, małżeński czy wdowi – potrzebuje dla nabrania własnej wartości nie tylko pustego gestu ale i czynów, które go wypełnią.

Nawoływania skierowane do wdów o życie w czystości zapewne były odpowiedzią na zjawisko powtórnego małżeństwa, zwłaszcza zawieranego w okolicznościach rychłego rozwiązania ciąży wdowy stojącej na ślubnym kobiercu. Wydaje się, że przypadek Jadwigi Chochowicz, dwudziestokilkuletniej wdowy, która urodziła córkę Szczęsną dwa tygodnie po zawarciu sakramentu małżeństwa z Wojciechem Wińskim, 55-letnim podwójnym wdowcem nie był odosobniony<sup>44</sup>. Księgi metrykalne pozwoliłyby zapewne mnożyć dalej takie przykłady, stąd kaznodzieje ze zdwojoną siłą namawiali do cnotliwego życia, starając się kierować myśli owdowiałych kobiet ku boskim sprawom.

Słowa kazań nawoływały wdowy do budowania życia wewnętrznego poprzez oddanie się praktykom ascetycznym. Były to umartwienia ciała za pomocą głodówek, biczowania, noszenia włosiennicy; czyniono „dyscypliny”, zazwyczaj za pomocą różg, postronków, cierni oraz pasów zakończonych ostrymi elementami metalowymi. Katowały się topiąc na ciele świece woskowe. Czasem wyszukiwały rodzaj umartwienia, który byłby czytelny dla otoczenia i wymagał realnego wysiłku – tak należałoby zapewne rozumieć 40-letnią dietę bezmięsną świętej Jadwigi księżnej polskiej, żony Henryka księcia polskiego i śląskiego, gdyż stoły średniowiecznych książąt uginały się w czasie uczt od dań ze zwierzyny i ptactwa<sup>45</sup>. Spowiednicy nie zawsze, jak się okazuje po analizie tekstów, byli zwolennikami ascezy, o czym mowa jest w przypadku Elżbiety z Gostomskich, żony Prokopa Sieniawskiego, która „raczej obierała sobie ciężką śmierć niżeli poiść za Mąż”<sup>46</sup>.

Ważną rolę w życiu kobiet w żałobie odgrywała modlitwa. Święty Augustyn kierował do wdów słowa zachęty, by gorliwie zanosily modły: „Módl się więc jako wdowa wierna Chrystusowi, choć nie widzisz Tego, którego prosisz o pomoc, i choć jesteś bardzo bogata, zanoś swą prośbę jako uboga. Nie posiadasz bowiem jeszcze prawdziwych bogactw przyszłego wieku, w którym nie będziesz musiała się lękać żad-

cia siewierskiego Orła Białego kawalera wydane przez X. Samuela Wysockiego od S. Floriana Scholarium Piarum Ex-Assystenta Generalnego Roku 1762, t. 1, s. 405.

<sup>44</sup> C. Kukło, *Czy społeczeństwo polskie w dobie Oświecenia regulowało liczbę dzieci w rodzinach?*, „Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych”, t. LI/LII – 1990/1991, s. 39-40.

<sup>45</sup> F. Jaroszewicz, *Matka świętych Polska*, s. 490.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 454.

nej straty. Zgodnie z poprzednimi wskazówkami módl się jako samotna, chociaż masz dzieci, wnuków i liczna rodzinę. Wszystkie bowiem sprawy doczesne są niepewne, choćby miały trwać do końca tego życia”<sup>47</sup>. Rzeczywiście świątobliwe wdowy wiele godzin poświęcały na medytacje modlitewne. Zapewne przybierały one formę jedno-, lub trzydniowych rekolekcji, czyli ćwiczeń duchowych w szerszym tego słowa znaczeniu, w odróżnieniu od ćwiczeń duchowych sensu stricte (*exercita spirytualia*), które charakteryzowały się odizolowaniem uczestników i trwały od pięciu do trzydziestu dni<sup>48</sup>.

Czasem bardzo długie i niekiedy częstsze niż w zakonach, dręczenia ciała motywowano na różne sposoby<sup>49</sup>. Jednymi z najważniejszych powodów były z pewnością chęć naśladowania „drogi Pańskiej” oraz chęć złożenia w ten sposób ofiary Bogu. Widzimy również żywy w czasach nowożytnych nurt negatywnej teologii ciała. Zdiabolizowana powłoka cielesna człowieka, wklajająca go w grzeszność, jest tylko ograniczeniem duszy, która pragnie wolności w swoim Stwórcy<sup>50</sup>. Dlatego konieczne staje się unieszkodliwienie, a więc umęczenie fizyczne, prowadzące w skrajnym przypadku do zniszczenia człowieka<sup>51</sup>.

Na pochwałę zasługiwały także wdowy, które umartwiały się poprzez skromne życie, pędzone czasem nawet w skrajnym ubóstwie. Florian Jaroszewicz używa pełnych dramatyzmu słów dla oddania powagi decyzji: „zrzuciwszy z siebie świetne i bogate suknie pod nogi ie Krucyfiksa rzuciła”<sup>52</sup>. Strój wdowy stawał się prosty. Często była to ciężka czerń, która towarzyszyła jej przez całe pozostałe życie. Kaznodzieja wzmiankuje również postawy wdów, które odsuwają się od świata uciech, by skupić się na czynach pobożnych. Czy były to jedynie puste gesty, czy świadome decyzje? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Słowa „wdową zostawszy umysłila [podkreślenie A.J.] światu umrzeć y oddać się zupełnie na służbę Chrystusowi Panu”<sup>53</sup> – jak napisano o Jukulencie, żonie Bolesława księcia kaliskiego oraz „zo-

<sup>47</sup> Św. Augustyn, *Epistola ad Probam*, 130, 30.

<sup>48</sup> J. Flaga, *Działalność pasterska zakonów w drugiej połowie XVIII w. 1767-1772*, Lublin 1986, s. 189-192.

<sup>49</sup> M. Borkowska, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich XVII-XVIII wieku*, Warszawa 1996, s. 48.

<sup>50</sup> G. van der Leeuw, *Fenomenologia religii*, Warszawa 1997, s. 396.

<sup>51</sup> E. Durkheim, *Les formes élémentaires de la vie religieuse*, Paris 1960. Cyt za J. Szacki, *Durkheim*, Warszawa 1964, s. 209.

<sup>52</sup> F. Jaroszewicz, *Matka świętych Polska*, s. 51.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 115.

stawszy wdową, *postanowiła sobie* [podkreślenie A.J.] *żyć w dożywotniej czystości*<sup>54</sup> – o Katarzynie z Tarłów hrabiów na Melsztynie – miały z pewnością przekonać odbiorcę tekstu, że niewiasta wybierała drogę czystości w wyniku przemyśleń i samodzielnej decyzji.

Wzorowe wdowy regularnie uczestniczyły w rekolekcjach, nabożeństwach i mszach przyjmując Komunię świętą, chodziły do spowiedzi, adorowały Najświętszy Sakrament, pielgrzymowały do Częstochowy (czasem we włosienicy i bosu) oraz lokalnych miejsc kultu jak Góry Świętokrzyskiej w sandomierskim. Czytały księgi święte. Wybierały sobie świętych patronów, którzy mieli wspierać je w samotnej drodze przez życie, np. nabożeństwo do świętego Antoniego stało się ulubioną formą praktyki religijnej dla Zofii Golimowskiej z Broniszowskich, która jako wdowa zamieszkała przy kościele Franciszkanów w Gnieźnie<sup>55</sup>. Inni święci orędownicy pomocni w opinii wdów to: święty Józef, święty Franciszek z Asyżu oraz święty Franciszek Ksawery, którego wstawiennictwo miało uratować przepływającą się przez Wisłę pod Toruniem Mariannę z Kazanowskich Jabłonowską wojewodzinę ruską<sup>56</sup>. Modlitwa różańcowa oraz szczególna część dla Maryi pochłaniały wiele czasu w życiu Katarzyna z Tarłów hrabiów na Melsztynie<sup>57</sup>; ukrzyżowanego Chrystusa czciła Marianna z Kazanowskich Jabłonowska wojewodzina ruską<sup>58</sup>. Gorliwe uczestnictwo w praktykach religijnych możliwe było również dzięki prywatnym kaplicom znajdującym się przy komnatach pałacowych. Tak właśnie czyniła Elżbieta z Boguszów Myszowska, wdowa po Zygmuncie Gonzadze Myszowskim marszałku wielkim koronnym, mieszkająca dobrach w Pińczowie<sup>59</sup>. Nie obca była także działalność dobroczynna i fundacyjna. Zajmowały się nie tylko swoimi dziećmi, ale także kierowały swoją uwagę ku sierotom i biednym szlachciankom. Dbały o ich uposażenie przed wstąpieniem do klasztoru lub zawarciem związku małżeńskiego. Dorota z Goryńskich 1 voto Mińska, 2 voto Barzimowa wojewodzina krakowska, przyjęła na wychowanie dwie panny Firlejówny wojewodzianki krakowskie, a także inne dziewczęta, które następnie szły do klasztorów w Krakowie, Sączu i Chełmie<sup>60</sup>. Nie pozostawiała bez pomocy chorych, gdyż z ich środków

<sup>54</sup> Ibidem, s. 343.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 560.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 101.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 343.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 100.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 61-62.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 273-274.

powstawały szpitale jak chociażby szpital świętej Elżbiety w Pińczowie, prowadzony przez Paulinów, z fundacji Elżbiety z Boguszów Myszowskiej. Dzięki takiej postawie nawet przez wiele lat „w stanie wdowim żyła w wielkiem zbudowaniu”. Powstaje pytanie, dlaczego Florian Jaroszewicz oraz inni hagiografowie wykorzystywali chętnie przykłady „świętych” wdów dla zmotywowania wiernych? Odpowiedzią mogą tu być słowa Emile Durkheim „*Są to bowiem żywe wzory zachęcające do wysiłku. Cel, który wyznacza elita musi być za wysoko, by tłum nie zepchnął go zbyt nisko*”. Dla szerokich mas wiernych funkcjonował, zwłaszcza w XVIII wieku nurt hagiografii popularnej i dewocyjnej, w którym znajdowały się kazania, modlitwy, pieśni czy panegiryki<sup>61</sup>.

Przedstawione wdowy nie były jednak ideałami, lecz niewiastami, które poprzez swoje wyrzeczenia i umartwienia osiągnąć miały stan świętości. Kobiety ukazywane były jako te bardziej skłonne do grzechu niż mężczyźni. Świętobliwa Krystyna Potocka z Lubomirskich walczyć musiała ze swoją „*popędliwością w mowie*”<sup>62</sup>. Pijar Zygmunt Linowski zwracał uwagę w swoich kazaniach postnych wygłoszonych w Krakowie w kościele Panny Maryi, że wszystkie stany „*tak osobności, iako publiczności, tak Zwierzchności, iako y poddaństwa, tak Duchowne, iako y Świeckie, tak małżeńskie, iako y wdowie, aż oto widzieliśmy iako w każdym stanie, w każdym mowie bez wyjęcia, niezmierną liczbą takowych znajduje się osób, które swoi własny grzech mają, z którym się ściśle przyjaźnią [...]*”<sup>63</sup>. Tych wad wdowa, jako że była córką grzesznej Ewy, miała bez liku. Choćby związana z jej naturą próżność, gadatliwość, nieskromność, krnąbrność, rozrzutność. Siedemnastowieczni kaznodzieje karmelitańscy chętnie przywoływali tezę jeszcze ze średniowiecza, że kobieta to źródło śmierci<sup>64</sup>. Potrzeba wewnętrznej przemiany była konieczna i szczególnie podkreślana w okresie Wielkiego Postu a pokazanie pracy nad własnymi wadami u silnych i uduchowionych kobiet miało zapewne wskazać innym wiernym, że każdy człowiek może pokonać słabości. W siedemnastowiecznym kazaniu Aleksander Lorencowicz pisał, że kobieta powinna być roztropna, pracowita, „*wierna, a za tym zgodna*” i oczywiście

<sup>61</sup> J. Styk, *Życie i dzieło*, s. 51.

<sup>62</sup> F. Jaroszewicz, *Matka świętych Polska*, s. 239.

<sup>63</sup> Z. Linowski, *Kazania adwentowe y postne w kościele warszawskim Xy Scholarum Piarum przez x. Zygmunta Linowskiego kaznodzieję Scholarum Piarum maine*, t. 2, Warszawa 1776, s. 350.

<sup>64</sup> A. Nowicka-Struska, *Ex fumo In lucem. Barokowe kaznodziejstwo Andrzeja Kochanowskiego*, Lublin 2008, s. 108-115.



pobożna<sup>65</sup>. Wdowa mogła osiągnąć wszystkie te idealne cechy, gdyż nie miała już obowiązków wobec męża, którym musiała się opiekować. Połączenie cnót sprawiało, że życie we wdowieństwie określane było jako „stateczne i chwalebne”<sup>66</sup>.

Kaznodzieje musieli zdawać sobie sprawę, że nie zawsze możliwe było pozostanie w stanie wdowim, chociażby ze względu na presję rodziny. Tak właśnie było w historii Zofii z Odrowążów Tarnowskiej, wdowy po Janie hrabim Tarnowskim, kasztelanie wojnickim. Para była bezdzietna więc po śmierci męża nie mogło być mowy o konieczności opieki nad małoletnim potomstwem, jednak rodzina naciskała na hrabinę Tarnowską, tym bardziej, że pośród starających się o jej rękę był i Zygmunt August. Po siedmiu latach odmowy, ostatecznie wdowa zgodziła się na rozważenie propozycji ponownego ślubu. Rodzina wybrała jej Jana Kostkę wojewodę sandomierskiego, który miał już dzieci. Warto podkreślić, że Florian Jaroszewicz wspominając drugie zaślubiny dodaje, iż był to związek pobłogosławiony przez papieża i „iako zaś wdową będąc była wzorem pobożności, tak y z Mężem żyjąc”<sup>67</sup>. Tych, którzy próbowali gwałtem brać wdowy za żony czekała najsurowsza kara. Przestrożą miała być przytoczona historia zuchwalca, który czyhał na Elżbietę z Gostomskich, wdowę po Prokopie Sieniawskim, kasztelanie sochaczewskim. Bandyta porwał niewiastę, jednak złapano go i w Warszawie ścięto mu głowę<sup>68</sup>. Wola pozostania w stanie wdowim była w oczach kaznodziei rzeczą świętą, nie zależnie od wieku kobiety, gdyż choć „w kwitnącym wieku owdowiała odmienić tego stanu nigdy nie chciała”<sup>69</sup>.

Śmierć męża sprawiała, że kobieta z jednej strony oswobodzona z zależności małżeńskich, z drugiej bardzo łatwo mogła stać się ofiarą swojego samotnego życia. Często musiała zapewnić nie tylko sobie ale i dzieciom godne warunki do życia. W kazaniach wdowa pojawia się jako ofiara niesprawiedliwości i chciwości złych ludzi. Występuje w szeregu wraz z sierotami i ubogimi, których należy otoczyć szczególną opieką. Takiej właśnie troski nakazywały nauki Soboru Trydenckiego (III faza za Piusa IV: 1562-1563, dokumenty po sesji 22), skierowane do diakonów, by wziąć wdowy pod skrzydła, gdyż „Roz-

<sup>65</sup> A. Lorencowicz, *Kazanie na Pogrzebie Białeżyłowy Stanu Senatorskiego*, [w:] *Kazania pogrzebne miane w różnych żałobnych okazyach*, Kalisz 1670, s. 147.

<sup>66</sup> F. Jaroszewicz, *Matka świętych Polska*, s. 508.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 101.

<sup>68</sup> Ibidem, s. 454.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 508.

ważanie też winni wyszukiwać i dbać o tych, którym potrzeba materialnej pomocy, to jest wdowy, opuszczone dzieci, sieroty, więźniów, chorych i wszystkich przygnębionych, jak i o to, co może przynieść duchowy pożytek wiernym”<sup>70</sup>. W kazaniach dominikańskich czasów saskich znajdujemy przykłady na przedstawienie wdowy jako ofiary złych ludzi. Ma ona wrogów wśród bogaczy, zdiereców i lichwiarzy, którzy czyhają na jej skromny majątek<sup>71</sup>. Ta niedola wdowia swoje źródło ma zadaniem Pijara Zygmunta Linowskiego w wadach ludzkich: „Y tak ieżeli owa wdowa iest ukrzywdzona, ow ubogi iest zdarty, ieżeli poddani uciemienieni, tedy interes y chciwość iest tego przyczyną”<sup>72</sup>. Wygłoszenie takich słów w trakcie kazań wielkopostnych czy adwentowych wpisuje się w tematykę chętnie podejmowaną przez duchownych w tych okresach roku liturgicznego. Uwrażliwienie na drugiego człowieka i walka z własną chęcią posiadania sprawiają, że wierny ma poczuć potrzebę pomocy bliźnim. Wszyscy, którzy odwrócając się od potrzebujących i cierpiących w jakikolwiek sposób, także ten materialny, spotka kara. Napomina więc kaznodzieja: „Gdzie był twój rozum człowieku łakomy, y chciwy, kiedy nienasyconą zawsze palając chciwością mienia iak naywięcey, niemilosiernie wydarłeś substancją Wdowie, y sierocie, kiedy oboiętnym zapatrywałeś się okiem, na niedostatek ubogich braci twoich...”<sup>73</sup>. Dla tych, którzy pójdą za głosem serca i okażą tym najbardziej potrzebującym – wdowom – miłosierdzie przygotowana jest u Boga nagroda: „[...] podobno owa Wdowa, owa sierota, w rownym przedtym szczęściu co y wy będąca, żąda od was iakiego wspomozenia, ieżeli im go nieodmówicie, bez wątpienia, y życie doczesne, kraiovi naypożytecznieysze, w społeczności naypożądanejsze da”<sup>74</sup>.

Wdowy dostępowywały również cudownych łask od Boga. Błogosławiona Świętosława wdowa (zm. 1033), wspominana 27 października,

<sup>70</sup> *Dokumenty Soborów Powszechnych*, punkt III/F.

<sup>71</sup> T. Gałwiazek, *Kształtowanie mentalności chrześcijanina w świetle kazań dominikańskich czasów saskich*, Toruń 2009, s. 93.

<sup>72</sup> Z. Linowski, *Kazanie trzecie w którym dowodzi się niesprawiedliwość wieku tego Chrześcijan stąd, iż dla powszechnie panującej między nami chciwości, y zbytniego do pieniędzy przywiązania, rzadki iest któryby iakiey niesprawiedliwości naprzeciw bliźniemu nie popęlnił*, [w:] *Kazania adwentowe*, t. 2, s. 210.

<sup>73</sup> Idem, *Kazanie na Niedzielę drugą Adwentu. O sądzie ostatnim*, [w:] *Kazania adwentowe*, t. 1, s. 28.

<sup>74</sup> Idem, *Kazanie drugie w którym dowodzi się złość y nieprawość Łakomstwa, y zbytniego do Pieniędzy przywiązania*, [w:] *Kazania adwentowe*, t. 1, s. 116.

miała widzenie świętego Stanisława biskupa, który nakazał przeniesienie swojego ciała ze skałki do kościoła katedralnego. Demony przez wiele lat trawiły duszę Zofii z Tylickich Tomickiej, wspomnienie 10 listopada, a tym udrękom towarzyszyły widzenia. Ciało zmarłej w 1408 roku Katarzyny z Tarłów hrabiów na Melsztynie znaleziono przeszło dwieście lat później, w 1645 roku, w stanie nienaruszonym<sup>75</sup>. Niewiasty dostępowały także cudów m.in. uratowania życia w niebezpiecznym wypadku czy uleczenia z ciężkiej choroby.

Wyraźnie widać, że wzorzec wdowy i wdowieństwa oscyluje w przywołanych kazaniach wokół skoncentrowania się na praktykach religijnych, które pozwolą na prowadzenie życia skromnego i nie stanowiącego zagrożenia dla ładu wypływającego z nauki Kościoła Katolickiego.

Figura wdowy pojawia się również na kartach katechizmów w języku polskim czasów nowożytnych. Zagadnienie to jedynie zostanie zasygnalizowane, gdyż czeka jeszcze na dalsze badania. Wzmiankowanie problemu wdowieństwa w katechizmach odgrywa bardzo ważną rolę w formowaniu jej wizerunku w oczach społeczeństwa epoki nowożytnej, gdyż ten typ tekstu religijnego był podstawowym źródłem wiedzy w kwestiach zasad wiary oraz życia dobrego chrześcijanina<sup>76</sup>. To tu można było szybko odnaleźć fundamentalne modlitwy wyznaczające właściwą drogę: Skład apostołski, przykazania Boże i kościelne. Katechizmy przyczyniały się do kształtowania podstaw wiary, z silnym akcentem na rolę sakramentów oraz modlitwy, dobre uczynki i podstawowe praktyki ascetyczne jak post oraz jałmużna. Ich znaczenie dla formacji było szczególnie znaczące, jeżeli nie zapomnimy, że interesuje nas okres wyjątkowo burzliwy w dziejach Kościoła – reformacji oraz kontrreformacji – gdyż katechizmy kształtowały postawę wobec innowierców oraz niechrześcijan.

Osoba wdowy okazała się bardzo dobrym motywem wykorzystywanym do egzemplifikowania oraz napiętnowania wad i grzechów. Powstał, więc w katechizmach antywzór wdowy-matki, która kieruje się jedynie własną korzyścią. Wśród tekstów katechizmowych znajdujemy wskazówki naprowadzające na problemy, jakie istniały w ułożeniu sobie relacji z wdową-matką, która stawała się w wyniku powtórnego małżeństwa macochą. W rachunku sumienia przygotowującym do spowiedzi generalnej, w paragrafie *Przeciwko czwartemu Przyka-*

<sup>75</sup> Ibidem, s. 343.

<sup>76</sup> J.Z. Słowiński, *Katechizmy katolickie w języku polskim od XVI do XVIII wieku*, Lublin 2005, s. 31.

zaniu (czyli czcisz ojca swego i matkę swoją) czytamy: „*Daię się winien: że Macochę albo Oyczyma nie szanowałem tak iak Rodziców, ale ich lekce sobie poważałem, słowami niegodziwemi lżyłem, przed inszemi osławiałem, y znieważałem &c. to się działo przez Rok ieden, drugi, trzeci, prawie codziennie*”<sup>77</sup>. Nie jedno przykre słowo, czy czyn musiał zranić wdowę, która została matką zupełnie nieznanym sobie dzieci. Nie należy jednak sądzić, że były one zawsze ofiarami, gdyż kolejne punkty do przeanalizowania wskazują, że wdowy-macochy potrafiły okazywać się nieczułymi matkami: „*Daię się winien: że mając pasierbów nie kochałem ich według obowiązku mego, y mało co dbałem o ich dobre wychowanie, a często miewałem te pragnienia, żeby nie sposobne byli do Nauk, do Gospodarstwa, a to z takiey NN przyczyny*”<sup>78</sup>. Brak troski o potomstwo małżonka przejawiało się również w wymiarze materialnym: „*Daię się winien: że pasierbow moich często krzywdzę w ich substancji, a to takim NN. sposobem*”<sup>79</sup>. Zapewne punkt ten dotyczył przede wszystkim mężczyzn, gdyż to oni mogli decydować o majątku, ale kolejne żony potrafiły nastawiać swoich mężów przeciwko dzieciom z poprzednich małżeństw.

Teksty katechetyczne malują jeszcze czarniejszy obraz wdowy. Cudzołóstwa, kłamstwa i zabójstwa – trzech grzechów ciężkich – dopuściła się pewna wdowa, która za wszelką cenę chciała poślubić atrakcyjnego mężczyznę. Zaślepiąca tym celem zabiła dwoje swoich własnych dzieci i by uniknąć zasłużonej kary ucieka na statek, gdzie zamierzała schronić się przed sprawiedliwą karą. Obecność osoby na której ciąży brzemień ciężkiego grzechu sprowadza na załogę zagrażającą życiu nawałnicę. Dopiero przyznanie się winowajczyni i jej śmierć w otchłaniach morskich ratuje statek<sup>80</sup>. Zła to wdowa i zła matka, która nie dba o własne potomstwo i potomstwo, które zostało jej powierzone, myśląc jedynie o własnych interesach.

Przeciwny model – model wdowy-matki troszczącej się o dziecko jest modelem wspólnym zarówno dla kazań, jaki i dla katechizmów.

<sup>77</sup> *Nauki katechizmowe dla łatwiejszego pojęcia w krótkich pytaniach y odpowiedziach przez OO: Missionarzew Zakonu Braci mniejszych Świętego Ojca Franciszka Kapucynow za pozwoleniem zwierzchności dla zbawienego pożytku prawowiernych powtórnie do druku z nie ktoremi przydatkami y nowym ułożeniem podane. Roku Pańskiego 1779 w Berdyczowie w Drukarni Fortecy Najswiętyszey Panny Maryi za przywilejem J. K. Mci., s. 295.*

<sup>78</sup> Ibidem, s. 296.

<sup>79</sup> Ibidem.

<sup>80</sup> J.Z. Słowiński, *Katechizmy*, s. 160-161.

Kazania dominikańskie przywołują nam przed oczy wdowę, która jako samotna matka szczególnie gorliwie zabiega o to co najważniejsze dla dziecka, czyli jego zbawienie – namawia rozpustnego syna by na łożu śmierci wyspowiadał się. Ostatecznie są to jednak zabiegi bezskuteczne. Interesujące w tej historii jest również sformułowanie jakie użył kaznodzieja, stwierdzając, że chłopak wychowujący się bez ojca „nie mając pilnego, a srogiego stróża rósł w lata i rozpustę”. Samotna wdowa-matka, choć żałowała „zguby syna” najwyraźniej nie potrafiła sprostać roli wychowawcy<sup>81</sup>. Opowiadanie to staje się równocześnie argumentem przemawiającym na korzyść tych, którzy namawiali wdowy do ponownego małżeństwa, gdyż autorytet kobiety, zwłaszcza gdy ona sama okazała się mniej zaradna, był zbyt słaby, by utrzymać stadło rodzinne silną ręką.

Wdowa-matka ukazana w jednym z egzemplów katechizmowych przyczyniła się do uzyskania zbawienia przez syna. Choć cierpiała z powodu straty syna, który został zamordowany wybaczyła jego zabójcy i pomogła mu w ucieczce przed tymi, którzy chcieli go pojmać. W czasie modlitwy ukazał się jej ów zmarły syn, dziękując za ten uczynek, który sprawił, że otrzymał odpuszczenie swoich grzechów i pokuty w czyśćcu. Uwieńczeniem jest wizja wstępującego do nieba syna<sup>82</sup>. Zapewne był to budujący przykład, który skłonić miał do większego zaufania sile modlitwy i przebaczenia, łaskom płynącym od Boga ku wiernym wyznawcom, a często wdowy identyfikowane z dewotkami, właśnie za takich były uznawane.

Kościół katolicki, zarówno dziś jak i w minionych stuleciach, pochyła się nad miejscem kobiety w świecie religii. Z pewnością stan wdowy wymagał osobnego potraktowania, gdyż cierpienie po stracie bliskiej osoby, ale i głowy rodziny – gwaranta stabilizacji społeczno-prawnej samej niewiasty, zazwyczaj także matki – wymagało podbudowy duchowej. Religia i praktyki religijne pozwalała na nowo wypełnić świat i znaleźć motywację i uzasadnienie do dalszych działań. Wydaje się, że zasygnalizowane powyżej elementy wizji wdowy i wdowieństwa w tekstach religijnych czasów nowożytnych zachęcą do dalszych badań, prowadzących do zbudowania całościowego i z pewnością złożonego obrazu kobiecej duchowości.

<sup>81</sup> T. Gałwiazek, *Kształtowanie mentalności*, s. 131.

<sup>82</sup> J.Z. Słowiński, *Katechizmy*, s. 162.

AGNIESZKA JAKUBOSZCZAK

### Figure de la veuve a la lumière des textes religieux du XVIII<sup>e</sup> s.

#### Résumé

Aussi bien aujourd'hui qu'au cours des siècles passés, l'église catholique s'est toujours soucieuse de la place de la femme dans le monde religieux. La femme et l'état de veuvage exigeaient sûrement une approche particulière. La mort d'une personne proche, mais aussi celle de la tête de la famille – garante de sa stabilité socio-légale, et de son statut naturel de mère, entraînaient pour la femme une souffrance exigeant un soutien spirituel. La religion et les pratiques religieuses permettaient de remplir à nouveau le quotidien et de retrouver de la motivation et du sens pour la vie future. Les éléments signalés ci-dessus sur la vision de la figure de la veuve et de son veuvage dans les textes religieux, inciteront le lecteur à prolonger des recherches visant à reconstituer une image complète et certainement composite de la spiritualité féminine.

Traduction: Iwona Bartosz-Przybyło

Agnieszka JAKUBOSZCZAK – (ur. 1978) tytuł doktora uzyskała w 2006 roku równolegle na Université Paris 7 Denis Diderot oraz na UAM w Poznaniu. Adiunkt w Instytucie Historii UAM. Zajmuje się dziejami powszechnymi oraz Polski w epoce nowożytnej, ze szczególnym uwzględnieniem historii kobiet oraz obyczajów i życia codziennego. Autorka książki *Barbara Sanguszkowa (1718-1791) i jej salon towarzyski* (Poznań 2008).